



Maryla Lewkowicz z Niutkiem. Poznań 1938

Marek Lewkowicz na Starym Rynku, fotografia na tle zachodniej pierzei. Poznań 1938

Niutek Lewkowicz. Poznań 21 stycznia 1938

Maryla, Matek i Natan Lewkowiczowie. Poznań 1938



Zatrudnialiśmy czworo ekspedientów. Ojciec wybierał wyłącznie Polaków, bo nie chciał, żeby interes był kojarzony z właścicielem Żydem. Dlatego też nazwał firmę Mel-Poz – od Melamedzon Poznań. Ale kiedyś, był chyba rok 1928, w porze obiadowej przyszli do ojca przedstawiciele gminy żydowskiej i poprosili, żeby zatrudnił jeszcze jednego pracownika. Wprawdzie wiedzą, że ma już dosyć ekspedientów – mówili – ale interes dobrze prosperuje a pewna żydowska rodzina znalazła się w tragicznym położeniu. On nazywa się Marek Lewkowicz, przyjechał z Kalisza szukać pracy, lecz od paru miesięcy nie może jej znaleźć. Nie mają z czego żyć. Na dodatek jego młodzianka żona, która skończyła dopiero osiemnaście lat, właśnie rodzi w Szpitalu Miejskim. Jest jednak za wąsko